

**Karol Zierhoffer, *Pochodzenie nazw miejscowych we Francji w świetle pracy Stéphane'a Gendrona «L'origine des noms de lieux en France. Essai de toponymie»*, 2<sup>e</sup> édition revue et corrigée (Editions Errance, Paris 2008), Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2012, ss. 75**

Ostatnia (jak dotąd) książka wybitnego poznańskiego onomasty to obszernie omówienie (autor posłużył się terminem sprawozdanie) drugiej i trzeciej części książki Gendrona, zgodnie z wyjaśnieniem we *Wstępie*: „Monografia Stéphane'a Gendrona *L'origine des noms de lieux en France. Essai de toponymie* została już zrecenzowana przez Artura Gałkowskiego. Recenzent przedstawił zawartość trzech części tej monografii [...]. Bardzo bogata zawartość [...] w recenzji z natury rzeczy mogła być zreferowana w ogromnym skrócie. Recenzja orientuje jednak dobrze o wszystkich problemach przedstawionych w wymienionej monografii. Skomplikowany (wielowarstwowy) rozwój języka francuskiego (tak różny od rozwoju naszego języka), który znalazł odbicie w toponimii mało znanej w środowisku polskich toponomastów, zachęcił mnie do przedstawienia obszernego sprawozdania dotyczącego drugiej i trzeciej części monografii. [...] w odniesieniu do części pierwszej [...] ograniczyłem się do podania nazwisk najważniejszych badaczy toponimii francuskiej i ich wybranych dzieł” (s. 5).

Monografia Stéphane'a Gendrona jest dziełem wybitnym i w swoim zakresie fundamentalnym. Nie jest to tylko moje zdanie: tak samo ocenia dzieło Gendrona autor wspomnianej przez Zierhoffera opublikowanej już jego recenzji [w renomowanym periodyku „Onomastica” (2010, LIV, s. 309–312)] Artur Gałkowski – jeden z najwybitniejszych polskich onomastów średniego pokolenia, z wykształcenia romanista, doskonale znający język francuski i włoski oraz dorobek onomastyczny krajów romańskich. Równie wysoko ocenia książkę Gendrona Karol Zierhoffer, który bardzo starannie i wnikliwie wybrał najważniejsze wątki i najciekawsze przykłady z drugiej i trzeciej części dzieła Gendrona. Wyjaśnijmy, że druga część traktuje o kolejnych etapach kształtowania

się toponimii francuskiej: etapie preceltyckim (nazwy genetycznie preceltyckie, liguryjskie, iberyjskie i greckie), etapie galijskim, gallo-romańskim, o nazwach nieromańskich (wkładzie germańskim, głównie frankijskim, do toponimii francuskiej), a dalej etapie feudalnym i nowożytnym (od Wielkiej Rewolucji Francuskiej), natomiast część trzecia – o wybranych bazach toponimicznych (związanych z wodą, rzeźbą terenu, roślinnością, rolnictwem i fauną).

Jak słusznie stwierdził Karol Zierhoffer we *Wstępie*, rozwój języka francuskiego bardzo się różni od rozwoju polszczyzny. Nasz język ojczysty wywodzi się z prasłowiańskiego (cezura jest tu umowna, wyznaczona przez czynniki pozajęzykowe), mamy tu więc do czynienia z nieprzerwaną ewolucją jednego i tego samego systemu językowego, natomiast język francuski wywodzi się wprawdzie z łaciny, ale obok pierwiastka łacińskiego zawiera poważny substratowy aport celtycki (z wcześniejszymi elementami preceltyckimi i greckimi) i superstratowy germański (frankijski). Wszystko to znalazło odzwierciedlenie w złożonym wielowarstwowym francuskim nazewnictwie geograficznym. Orientacja (choćby najogólniejsza) w tej trudnej, ale pasjonującej problematyce będzie z niewątpliwą korzyścią dla onomastów polskich. Wprawdzie nie wszystkie francuskie metody i procedury badawcze dadzą się przenieść na grunt polski (polonistyczny), myślę jednak, że mogą one być przydatne w badaniach onomastycznych obszarów pogranicznych, na których nazewnictwo etymologicznie polskie współlistnieje z niemieckim, bałtyckim, ruskim czy słowackim. Już choćby z tego względu (nie mówiąc o ogólnych walorach poznawczych) uważam opublikowanie obszernego omówienia wybitnej monografii Stéphane'a Gendrona pióra Karola Zierhoffera za przedsięwzięcie bardzo pożyteczne, tak pod względem *stricto* naukowym, jak i dydaktycznym (zaleciłbym to omówienie jako lekturę obowiązkową, w szczególności uczestnikom studiów doktoranckich z zakresu onomastyki).

Mimo skromnej objętości książka Karola Zierhoffera jest w moim przekonaniu pozycją znakomitą, sytuującą się wśród najlepszych ostatnio opublikowanych prac z dziedziny onomastyki.

Bogdan Walczak